

# Wstęp

*Nowoczesność, funkcjonalna celowość wszystkiego, co wolimy i budujemy – to jest to, do czego powinniśmy dążyć, czego nam jeszcze w Polsce brak. Wasz hotel jest przykładem świadczącym o tym, że weszliśmy już na tę drogę, że umiemy robić rzeczy nowoczesne, proste a zarazem piękne, a zarazem celowe i funkcjonalne. Nie jest przypadkiem, że zdjęcia „Merkurego” widzi się często w Polsce, nie tylko w Poznaniu. Bo Merkury to jakby w pewnym sensie drogowskaz współczesnej urody ważnych form użytkowych<sup>1</sup>.*

Takim wpisem w księdze pamiątkowej podsumował swój pobyt w hotelu Merkury 22 marca 1965 roku Mieczysław Lesz – ówczesny minister handlu wewnętrznego. Budynek miał prawie dziewięć miesięcy i był już wówczas wizytówką miasta, reprodukowaną na pocztówkach i w folderach turystycznych. Wywoływał prawdziwą sensację. Po otwarciu hotelu przed wejściem ustawiła się kolejka poznaniaków, którzy chcieli spędzić choć chwilę w kawiarni lub rozejrzeć się po imponującym holu i zaznać niedostępnego nigdzie indziej w mieście luksusu. Merkury był nie tylko najlepszym, najnowocześniejszym hotelem w Poznaniu, ale też pierwszym hotelem nowej generacji w kraju. Powstawał bowiem w czasie, gdy polskie hotelarstwo znajdowało się w stanie katastrofalnym.

Ogromne straty przyniosła oczywiście druga wojna światowa. Wiele najznakomitszych hoteli zostało zrównanych z ziemią, inne straciły dawne wyposażenie. W Poznaniu doszczętnie spłonął Bazar, częściowemu spaleni uległ też Hotel Rzymski, który wcześniej został całkowicie przebudowany przez Niemców<sup>2</sup>. W pierwszych miesiącach po wojnie pozostali przy życiu hotelarze zaczęli odgruzowywać i porządkować to, co pozostało z ich nieruchomości, właściciele reaktywowali też obiekty, które nadały się do użytku, jednak już wkrótce okazało się, że perspektyw na to, by działać jak dawniej, nie ma. Już 29 października 1945 roku wydane zostało przez ministra aprowizacji i handlu zarządzenie o uspołecznieniu hotelarstwa, a dalsze dekrety i rozporządzenia, m.in. dekret z 26 października 1945 roku o państwowych przedsiębiorstwach, stworzyły podstawę do dokonania nacjonalizacji hoteli<sup>3</sup>. Rządzącym zaś wcale nie zależało na przywróceniu im blasku. Luksusowy, kosmopolityczny hotel nie przystawał do wizji państwa ludowego, nie było dla niego miejsca w nowym społeczeństwie<sup>4</sup>. Wszystkie obiekty przeznaczone do wypoczynku miały być podobne, a świadczone w nich usługi uśrednione do standardu socjalistycznego. Niewielka liczba przedwojennych luksusowych hoteli, które zachowały swoją funkcję i prestiż, była

przeznaczona przede wszystkim dla dostojników państwowych i partyjnych<sup>5</sup>, inne zaczęły pełnić nowe, publiczne funkcje. W Hotelu Europejskim w Warszawie ulokowano Państwowy Urząd Repatriacyjny, a od 1951 roku Akademię Wojskowo-Polityczną Ministerstwa Obrony Narodowej<sup>6</sup>. W Poznaniu hotel Monopol przy ulicy Mielżyńskiego zaadaptowano na szkołę, Hotel Rzymski zaś był wykorzystywany przez różne instytucje, na jakiś czas przeznaczono go nawet na cele mieszkaniowe<sup>7</sup>.

Sytuacja zmieniła się wraz z nadejściem odwilży. Po latach niemal całkowitego zamknięcia Polska otworzyła się na świat. Rządzący chcieli przyciągnąć do kraju turystów, zwłaszcza tych z państw kapitalistycznych, którzy przywieźć mieli ze sobą pożądane gospodarczo dewizy, a tacy goście oczekiwali pewnego standardu. Misję należytej obsługi ruchu zagranicznego, której poziom musiał zostać radykalnie podniesiony, powierzono Polskiemu Biuru Podróży Orbis. Biuro powstało we Lwowie w 1920 roku, a po wojnie wznowiło działalność jako przedsiębiorstwo państwowe. Prezes Rady Ministrów 30 lipca 1954 roku powołał specjalną komisję czuwającą nad tym, by Orbis przygotował oraz wyposażył właściwą bazę usługową<sup>8</sup>. Wówczas to zadecydowano o budowie nowych, dużych hoteli, mogących uzupełnić braki w najważniejszych miejskich ośrodkach turystycznych – w Warszawie, Krakowie i Poznaniu<sup>9</sup>.

W Warszawie już w latach 1954–1957 zbudowany został hotel Grand. Stał on na wyraźnie wyższym poziomie niż dostępne dotąd obiekty. Wszystkie pokoje miały łazienki, co nie było wówczas oczywiste, a w apartamentach znalazły się nawet telewizory. Jednak pod względem architektonicznym przynależał do epoki przedodwilżowej – reprezentował obowiązujący wtedy socrealizm. W roku 1955, gdy hotel Grand wciąż był w budowie, zapadła decyzja o postawieniu w Poznaniu obiektu, który miał kompleksowo dorównać aktualnym trendom w światowym hotelarstwie. W dokumencie z grudnia 1955 roku pracujący dla Orbisu inżynierowie sformułowali szczegółowe wytyczne dotyczące pomieszczeń, jakie mają znaleźć się w hotelu, ich powierzchni, a częściowo także wyposażenia. Przewidywali oni budowę obiektu z pokojami jedno- i dwuosobowymi oraz apartamentami. W hotelu miała znaleźć się rozbudowana strefa gastronomiczna z dwoma salami bankietowymi na 50 i 30 miejsc, restauracją na 200 miejsc, wyposażoną w parkiet i miejsce dla orkiestry, oraz koktajlbarem. Przewidziano również miejsca do wypoczynku – tzw. lounge, ogród zimowy i czytelnię oraz salon fryzjerski, kiosk, kwiaciarnię i biuro podróży. Hotel miał odpowiadać na wszystkie potrzeby gościa i być samowystarczalnym organizmem – w budynku znajdować się miały pracownie garmażeryjna i cukiernicza, warsztaty reperacyjne zatrudniające techników różnych specjalności, a także pralnia. Poznańskiemu oddziałowi Orbisu polecono, by zatroszczył się o nowoczesne wyposażenie i wysokiej jakości materiały, takie jak szlachetne gatunki drewna czy marmur na posadzki. W dokumencie znajdujemy nawet zapis o luksusowej armaturze w łazienkach<sup>10</sup>.